

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczty 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Sroda 22-go czerwca

№ 160

Rozbieżności w Lozannie i w Genewie

znów się mocno uwydatniły.

Przez cały dzień wczorajszy trwały w Lozannie narady, naprzód francusko-angielskie, angielsko-niemieckie w sprawie odszkodowań.

Herriot przy pomocy ekspertów francuskich tłumaczyli delegacji angielskiej z Mac Donaldem na czele, że Francja może zgodzić się na odroczenie spłat, ale nie na ich zupełne skreślenie, gdyż to pociągałoby zbyt wielkie ofiary z jej strony.

Mac Donald zastrzeżenia te podawał potem w osobnej konferencji do wiadomości Papenowi, odgrywając rolę pośrednika.

Podobno Francja zgodziłaby się na ewentualne skreślenie reparacji pod warunkiem zastawu obligacji kolejowych Rzeszy.

Zapowiedziane na dzisiaj plenarne zebranie nie odbędzie się. Wczoraj posiedzenie przedstawicieli zapraszających 6 mocarstw trwało tylko około 10 minut. Stwierdzono w wydanym potem komunikacie, że, aby dać czas delegatom na kontynuowanie rozmów w celu osiągnięcia jakichś wyników, odracza się posiedzenie plenarne. Podobno odbyć się ma w piątek.

Herriot oświadczył w Lozannie dziennikarzom francuskim, że dopiero gdy się osiągnie porozumienie francusko-angielskie, będzie można wznowić rokowania z Niemcami. Narazie różnice są. Rząd angielski jest zwolennikiem całkowitego skreślenia spłat reparacyjnych, czemu się sprzeciwia rząd francuski, gdyż Francja poniosłaby z tego tytułu stratę w wysokości 359 milj. marek złotych, zaś Anglia 66 milj., Włochy 35 milj., a Belgia 68 milj. Następnie Herriot przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej, którym oświadczył, że w sytuacji europejskiej nastąpiło pewne odprężenie.

W rozmowach genewskich w sprawie rozbiorów też nie osiągnięto jeszcze żadnych wyników. Niemcy domagają się dalej „rownoprawnicia” rozbiorów, na co Francja się absolutnie nie godzi.

Francja trwa przy planie Younga.

Berlin, 21. 6.

Według informacji prasy Mac Donald od był wczoraj w Lozannie 2-godzinna konferencja z kanclerzem von Papenem i ministrem Neurathem.

Mac Donald przedłożył ministrom niemieckim francuski projekt w sprawach reparacyjnych. Francja bezwarunkowo domaga się utrzymania w mocy planu Younga.

Niemcy przeciw rozejmowi.

Prasa niemiecka okazuje wielkie zdener-

wowanie z powodu wyśunięcia przez Anglię projektu rozejmu politycznego, w czasie którego Niemcy na okres 10—15 lat musieliby zrezygnować z wszelkich żądań rewizjonistycznych.

— Tego żądania — oświadcza „Deutsche Allgemeine Ztg” — Niemcy bezwarunkowo nie mogą przyjąć. Co najwyżej rząd niemiecki mógłby się zgodzić na porozumiewanie się z mocarstwami europejskimi w sprawach wielkiej polityki.

Co do stosunku Niemiec do Rosji sowieckiej, to oświadcza „Deutsche Allgemeine Ztg” „Niemcom zagraża tak wielkie niebezpieczeństwo militarne i polityczne ze strony Polski, iż już z tego powodu nie mogą być nawet brane w rachubę żadne zmiany w istniejących paktach”.

Francuzi przekonali Anglików?

ŁOZANNA 21.6.

W czasie dzisiejszej rannej rozmowy, w której wzięli udział Herriot i Germain Martin ze strony Anglii, delegaci angielscy bronili tezy prostego anulowania odszkodowań. Ministrowie francuscy natomiast tłumaczyli im, że sprawa odszkodowań i długów stanowi jednak tylko jeden z czynników światowego chaosu gospodarczego, który zwalczać trzeba nie przez zwykłe przenoszenie ciężaru z jednego kraju na drugi lecz przez zbiorowy wysiłek, w którym Francja chce uczestniczyć bez zastrzeżeń.

Argumenty delegacji Francuskiej, oparte na dowodach zdały się przekonać delegację angielską, to też eksperci angielscy i francuscy zostali wezwani do sformułowania praktycznych wniosków.

Tymczasem Mac Donald i Herriot usiłowali uzyskać od von Papena wyjaśnienia co do tego, w jakiej mierze rząd Rzeszy byłby skłonny do kompromisu.

Dzisiaj w godzinach rannych premierzy francuski i angielski będą dalej radzili w obecności ministrów finansów.

Pesymizm prasy francuskiej.

PARYŻ, 21.6.

Prasa paryska komentuje z ożywieniem przebieg konferencji lozańskie. Dawny optymizm ustąpił miejsce dość poważnemu pesymizmowi. Według sprawozdawcy politycznego „Echu de Paris” Herriota w rozmowie z Mac Donaldem podkreślił, że prawa Francji do reparacji winny być nienaruszalne.

Plany angielskie.

LONDYN, 21.6.

Sprawozdawcy lozańscy pism angielskich oświadczają, że byłoby rzeczą przedwczesną mówić o załamaniu się konferencji lozańskie.

„Daily Herald” zaznacza, że sytuacja się zaczęła, ale, że nie może być mowy o niepowodzeniu rokowań. Dziennik kładzie specjalny nacisk na wysiłki dyplomacji francuskiej, zamierzającej do finalizacji polsko-sowieckiego paktu nieagresji, co zdaje się dogadzać ogólnie europejskim planom premiera Mac Donalda.

Mac Donald pragnie uzupełnienia paktu Kelloga przez nowy pakt ujęty w formę bardziej sprecyzowaną.

W swym dziale handlowym „Daily Herald” donosi, że na wypadek niedościa do skutku zupełnego skreślenia reparacji przewidywane jest dziesięcioletnie moratorium. Celem tej pauzy byłoby umożliwienie odbudowy gospodarczej świata.

Pogróżki niemieckie.

„Financial News” zaznacza, że Niemcy nie zdradzają skłonności wyrażania gotowości co do wznowienia wyplat. Dziennik wypowiada pogląd, że pogróżki niemieckie ogłoszenia moratorium transferowego dla długów prywatnych w razie niepowodzenia konferencji lozańskie są niestosowne, ponieważ wywołują niepokój w kołach City.

Świat finansowy Londynu i Nowego Jorku jest zwolennikiem całkowitego skreślenia długów.



W czwartek Hausner wylądował w Miami.

Nowy York, 21. 6.

Okręt cysterna „Circe”, na którego pokładzie znajduje się Stanisław Hausner, dotarł wczoraj do portu Hamilton na Bermudach. Postój trwa krótko, bo zaledwie dwie godz.

Kapitan Wilson zdążył wysłać depezę do Nowego Jorku, w której donosi, że prawdopodobnie w środę lub we czwartek zawinie do Miami na Florydzie.

Pozatem kapitan Wilson komunikuje, że

Stanisław Hausner powrócił całkowicie do zdrowia, czuje się dobrze i z niecierpliwością oczekuje na chwilę spotkania z żoną.

Hausner przysłał ukłony Polonji Amerykańskiej i zapytuje o los samolotu.

NOWY JORK, 20. 6.

Ambasada polska w Waszyngtonie delegowała sekretarza Zuzulińskiego na powitanie lotnika Hausnera. Sekretarz Zuzuliński wyjeżdża jutro do West Palm Beach (Floryda).

Rymy ozdobne o bieżącej sytuacji.

Balamucono nas zawsze,
że w zimie nic się nie wakóra,
że z wiosną dopiero może
poprawić się konjunktura.

Czekaliśmy zatem wiosny,
tymczasem wiosna już mija,
a u nas coraz to gorsza
kołowacizna i chryja.

Bo czy się można spodziewać
poprawy losu i doli,
gdy pan minister finansów
ciągle nas mydli i golli

Z fikusem trudno wojować,
nikt nie podola tej hydrze,
da jedną ręką półgroszka
to drugą złoćsza wydrze.

Rząd zwiększył szkolne opłaty,
zamienia nas w Dardanele,
sądząc widocznie, że w Polsce,
rozumu mamy za wiele.

Paszport czterysta złoćszy...
człowiek przeklina to w duchu,
bo zamiast by czuć się wolnym,
czuje się psem na łańcuchul

Albo opłaty sądowe —
niech djabli porwą tę chciwość,
gdy musisz, szukając prawa,
przeplacać i sprawiedliwość!

A jednak znalazł się lotnik,
człowiek naiwny, bo prawy,
co chciał sforsować Ocean
i dostać się do Warszawy.

Lecz Egir stracił go w morze,
bo wiedział ów bożek cwany,
że wiele gorsze od morskich,
są te warszawskie bałwany

Bałwany na Atlantyku
spięta się zwykle i zgina,
a te bałwany warszawskie
kiedyś się —kiedyż rozplyną?

Marszałek patrzac się na to
uniesion straszną cholera,
z kłął: do bani z tem wszystkim!
i wyniósł się z Belwederu.

Tu powiem zupełnie szczerze:
nie bardzo jesteśmy radzi,
że nas marszałek zostawia,
na łasce swojej czeladzi.

Ja jestem konserwatysta,
zasady trzymam się starej,
że zawsze dla nas honorniej
gdy majster daje nam smary.

Idąc za majstra przykładem
zostaw frasunek i kłopot,
a niemasz swych Pikieliszek,
to jedź przynajmniej do Sopot.

Tam zagrasz sobie w ruletkę,
zapomnisz o całym świecie,
emocję przejdiesz nielada
i będziesz „stojał” w gazecie.

„Kurier Nowy”.



Humor

WYJŚCIE

Nad Wisłą stoja dwaj uczniacy. Spierają się, czy pójść na kajak, czy też iść na piłkę nożną.

Niech rozstrzyga los,—proponuje jeden,— rzuć na ziemię dwudziestogroszówkę: jeśli będzie „orzeł” — idziemy na Wisłę, jeśli „reszka” — pójdziemy na piłkę.

— Zgada! Ale, człowieku, przecież dziś po południu jest szkoła!

— Prawda! Nie szkodzi, jest wyjście: jeśli moneta stanie na kancie — pójdziemy do szkoły.

Jeszcze jedna rewolucja wybuchła wczoraj w Chile.

Nowy Jork, 21. 6.

Pomimo ogłoszenia stanu wojennego w Chile nie zapanował spokój. Położenie jest nadal groźne.

W Valparaiso od kilkunastu godzin trwa ja zaciekle walki między ludnością a policją. Miejscowy garnizon zachowuje się biernie, gdyż nie otrzymał żadnych instrukcyj z Santiago.

Podczas wczorajszych walk na ulicach w Valparaiso padło 20 zabitych, a kilkadziesiąt

osób jest rannych. Coraz bezczelniej występują rabusie, których tłumy napływają do miasta.

Garnizon wojskowy porozsyłał patrole na przedmieścia z poleceniem ochrony mienia mieszkańców.

Rabusie ujęci z bronią w rękę są rozstrzeliwani bez sądu

Rząd chilijski polecił dwu okrętom wojennym udać się z Coronelu do Valparaiso, Komendant tych okrętów ma rozkaz przywrócenia porządku za wszelką cenę

Obleżenie lokalu hitlerowskiego

Zaciekle walka uliczna w Moabicie.

Berlin, 21. 6.

W lokalu partyjnym w Moabicie odbywało się wczoraj wieczorem posiedzenie dzielnicowej organizacji hitlerowców.

Zupełnie nieoczekiwanie przed gmachem zebrał się tłum, złożony z tysiąca osób, które przypuściły szturm do drzwi wejściowych. Przez okna rzucono kamienie, a do ukazujących się hitlerowców strzelano z rewolwerów.

Na wieść o napadzie ze wszystkich stron

zaczęły ścigać grupy bojówek hitlerowskich. Na ulicy wywiązała się zaciekle bójka. Policja zjechała na kilku samochodach ciężarowych. Walczących bojówkarzy udało się rozpedzić przy pomocy pałek gumowych!

Kilkanaście osób odniosło rany tłuczone.

Również wczoraj wieczorem w Berlinie nastąpiło starcie hitlerowców z komunistami za ulicy Wilhelmowskiej. Walczący zwrócili się następnie przeciwko policji, która dokonała licznych aresztowań.

Śmierć najślawniejszego fakira

W Rangoon umarł niedawno najślawniejszy z fakirów indyjskich doby obecnej. Na rasingha Swami Śmierć jego położyła koniec działalności nowoczesnego maga, jaki Na rasingha Swami był w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu. Próby jego sztuki były tak zdumiewające że wprowadziły w zakłopotanie sławnych badaczy. W grudniu roku ub. sławny fakir zdecydował się wystąpić publicznie ze swą sztuką w sali uniwersytetu w Kalkucie (Indje angielskie). Zebrało się tam około 50 profesorów tego uniwersytetu i mnóstwo uczonych z innych miast Indyj by zobaczyć Narasingha. Dr. Neogy, prof. chemii tegoż uniwersytetu oświadczył przed rozpoczęciem demonstracji, iż godzinę przedtem na własne oczy widział jak Swami wypił kilka cm. kub kwasu solnego a następnie po gryzł i połknął kawał szkła poczem 5 minut trzymał w ustach rozszarzony węgiel. Po tej „zakasce” fakir w obecności profesorów napił się z epruwetki kwasu siarczanego przy czem twarz jego była przyjemnie uśmiechnięta jak gdyby zażył czegoś bardzo przyjemnego. Nie dość na tem pierwszą to danie fakir „przygwoździł” pięcioma sporemi gwoździami i trzema dłuższymi pluskwiewkami które wszystkie połknął niby ostrzygi.

Ze nie zachodziło tutaj żadne oszustwo

o tem przekonali się niebawem uczestnicy seansu w sąsiednim gabinecie rentgenowskim gdzie prześwietlono fakirovi żołądek i stwierdzono w nim wszystkie połknięte przez niego przedmioty. Mimo wszystko fakir nie poniósł szwanku na zdrowiu.

Między uczestnikami seansu znajdował się także sławny fizyk indyjski prof. Rhaman który za swe prace naukowe otrzymał nagrodę Nobla. Innym razem Narasingha Swami w Rangoon w obecności grona zaproszonych połknął kolejno 5 czy 6 trucizn w wielkich dawkach i tym razem bez jakiegokolwiek uszkodzenia cielesnego. W Rangoon powtórzył on ten sam eksperyment z truciznami odmawiając przy tem rozmaite modlitwy. Przy ostatnim swym popisie zażył m. i. także wielką dawkę strychniny. Jeszcze tego samego wieczoru fakir zachorował a w 48 godzinach był trupem. Stosownie do jego życzenia nie przeprowadzono sekcji zwłok, tak iż nie zdolano z pewnością stwierdzić właściwej przy czyny śmierci. Według oświadczenia lekarza jednakże śmierć nie nastąpiła wśród okoliczności charakterystycznych dla otrucia strychniną. Zresztą już 10 dni przed tym eksperymentem Narasingha przepowiedział że bieżącego miesiąca nie przeżyje.

Lawina kryzysu

Jak czytać cyfry o kryzysie gospodarczym — Obraz prawd wy upadku przemysłu. — Daleko jeszcze do dna kryzysu

O ile każdy z nas na swojej skórze odzuwa rozmiary i postępy kryzysu, o tyle nie zdajemy sobie należycie sprawy ze skutków, jakie wywarł on na całość naszego życia gospodarczego. Rozmaite czynniki rządowe i półrządowe uczą nas, że kryzys trzeba mierzyć ilością bezrobotnych przyczem ciągle opowiadają, że w Polsce jest ich niecałe 300 tysięcy, gdy w Anglii przeszło dwa miliony, a w Niemczech nawet aż... 6 milionów. Z tej statystyki wypada, że uwzględniając ogólną liczbę ludności, w Polsce jest dziesięć razy lepiej, niż w Niemczech. Ponieważ w dodatku w ciągu ostatniego roku liczba bezrobotnych zarejestrowanych nie wzrosła, lecz nieco zmalała, zatem urabia się opinię, że znajdujemy się już na „dnie” kryzysu, z którego nie można spaść niżej, a zatem łatwiej wznoś się ku górze.

Obserwacja życia gospodarczego nie za pośrednictwem naciąganych biuletynów, ale przez bezpośrednie z niem zetknięcie się, wykazuje jaskrawo fałsz teorii o dnie kryzysu. Trzeba przyznać, że statystyka urzędowa posiada odpowiednie cyfry, obalające tę teorię i świadczące o dalszym posuwaniu się lawiny kryzysowej. Cyfr tych nie używa się w urzędowych biuletynach i w mowach panów ministrów. Są to cyfry wykazujące z jednej strony ilość unieruchomionych w ciągu ostatniego roku zakładów przemysłowych, z drugiej zaś liczbę godzin, przepracowanych przez robotników (t. zw. „robotniko-godzin”) w tych zakładach, które się jeszcze trzymają. Temi cyframi pragniemy podzielić się z czytelnikami.

Zaczynamy od przemysłu budowlanego. Na 16 wielkich cementowni w kwietniu 1931 nieczynnych było 7, w roku obecnym jest 11. Przed rokiem przepracowywano w tygodniu przeciętnie 59 tysięcy robotniko-godzin, obecnie tylko 31 tys., co oznacza spadek o 46 procent.

Z 517 cegieł w r. 1931 czynnych było 281, obecnie tylko 210. Ilość robotniko-godzin w tygodniu spadła z 375 na 271 tysięcy, czyli o 28 procent.

Z 75 hut szkła pracowało w kwietniu z. r. 41, obecnie tylko 31. Tygodniowa cyfra robotniko-godzin zmniejszyła się z 417 na 230 tys., czyli o 33 procent.

Ale może myśli ktoś, że skoro nie idzie cegła i cement, to z pewnością lepiej jest w przemyśle drzewnym. Wszak to w zeszłym roku rząd zaczął gorliwie propagować budownictwo drewniane, przeznaczając na ten cel 5 milionów kredytu z Banku Gospodarstwa Krajowego. Byli już tacy chwalczy, którzy dowodzili wyższości domów drewnianych nad murowanymi i gotowi byli odwrócić i zaktualizować zasługę Kazimierza Wielkiego, który „zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną”.

Zobaczmy — pisze „Lech” — jak się ten zapał do drewnianych domków wyraził w przemyśle drzewnym. Na 617 tartaków, zatrudniających ponad 20 robotników, przed ro-

kiem nieczynnych było 170, obecnie 230, czyli około 40 procent ogólnej liczby.

Z innych gałęzi przemysłu wymienimy jeszcze przemysł włókienniczy. Z 650 fabryk przed rokiem zamkniętych było 100, obecnie 144. Tygodniowa liczba robotniko-godzin spadła z 4 i pół miliona na 3 i pół miliona.

W przemyśle metalowym, maszynowym i elektrotechnicznym stosunek jest podobny. Pogorszenie widać także w przemyśle spożywczym.

Dopiero te cyfry, a nie liczba zarejestrowanych bezrobotnych, dają właściwą odpowiedź na zagadnienie kryzysu w Polsce. —

Przed rokiem ówczesny minister przemysłu i handlu, a obecny premier płk. Prystor wypowiedział swoją teorię o dnie kryzysu. W ciągu tego roku życie gospodarcze a w szczególności przemysł przetwórczy spadł bardzo znacznie pod względem zatrudnienia i produkcji. Okazuje się, że przed rokiem nie znajdowaliśmy się bynajmniej na dnie kryzysu. Nie znajdujemy się niestety także i obecnie. Lawina, przed którą nie zabezpieczyliśmy się w porę, toczy się coraz szybciej, niszcząc coraz to nowe placówki życia gospodarczego. Kto i kiedy powstrzyma tę lawinę w jej pędzie?

W Polsce jest najgorzej

U nas bankructwa mnożą się najszybciej

Miara przesilenia w Polsce może być liczba upadłości. Z 754 upadłości, ogłoszonych w r. ub. 246 (tj. 32,6 proc. wobec 30,6 proc. w r. 1930) przypada na przemysł i 503 (tj. 66,7 proc. w r. 1930 — 69,3 proc.) na handel. Poza to 9,7 proc. przypada na inne gałęzie gospodarstwa narodowego. W przemyśle najczęstsze wypadki upadłości zanotowano w branży włókienniczej (43), spożywcze (39), i budowlanej (23), przyczem ta ostatnia wykazuje prawie dwa razy więcej upadłości niż w r. 1930, co jest zrozumiałe wobec zupełnego zastoju w budownictwie.

Na handel w r. ub. przypada 503 upadłości, najczęściej zdarzają się one w dziale manufakturowym (95), spożywczo-kolonjalnym (73), artykułów budowlanych (25) i konfekcyjno-galanteryjnym (43). Dział manufaktury wykazuje najwięcej upadłości z tego względu, że wymaga uwięzienia znacznych kapitałów na dłuższy okres, a wobec słabej siły nabywczej ludności rolniczej obroty są nader małe i wycofanie włożonej gotówki jest niesłychanie powolne.

Według dzielnic najwięcej upadłości przypada na województwa centralne, gdyż z ogólnej liczby 754 przypada na nie 424 (56,1 proc.), w tem na województwo warszawskie 250 (33,2 proc.) i łódzkie 102 (13,5 proc.). Inne dzielnice, jako mniej uprzemysłowione, liczą mniej upadłości: województwa wschodnie tylko 12 (tj. 1,6 proc.), zachodnie 192 (25,5 proc.) i południowe 126 (16,7 proc.). Samo przytoczenie liczb bezwzględnych jeszcze nie ilustruje dostatecznie przeżywanego przesilenia gospodarczego. Na uwagę zasługuje to, że gdy w r. 1929 i zwłaszcza w r. 1930 większość upadłości wydarzyła się w przedsiębiorstwach małych, niezasobnych i przytem stosunkowo młodych, to w r. 1931 — przeciwnie — bankrutowały firmy stare, z dużymi zdawałoby się zasobami pieniężnymi.

Gdybyśmy chcieli zastosować do naszych stosunków skalę porównawczą, okaże się, że, porównanie nie wypadła na naszą korzyść. Biorąc za punkt wyjścia rok 1928, przekonał się, że kryzys wprawdzie rozszerzył się i pogłębił wszędzie, ale odbywał się znacznie równomierniej niż u nas. Ilość bankructw w r. 1930 (dla r. 1931 brak jeszcze ostatecznych liczb) w porównaniu z r. 1928 wzrosła

w Austrii o 18,4 proc., w Czechosłowacji — o 94,6 proc., we Francji — o 10,5 proc., w Niemczech — o 42,1 proc., w Stanach Zjednoczonych — o 18,8 proc., w Anglii — o 1,1 proc., we Włoszech — o 27,9 proc., w Szwajcarii — pozostała na dawnym poziomie, natomiast w Polsce — o 188,2 proc.

Ubój trzody

W ubiegłym tygodniu ubój w bekoniarniach polskich wyniósł 19,792 sztuki, Związek szył się w porównaniu od tygodnia poprzedniego o 5,625 sztuk, a do uboju z przed dwóch tygodni o 10,377 sztuk.

W tym samym czasie ubój duński wyniósł 155,947 sztuk. Zmniejszył się w porównaniu do tygodnia poprzedniego o 24,053 sztuki. Ubój szwedzki w ubiegłym tygodniu wyniósł 6,267 sztuk, holenderski — 15,622 sztuki a litewski 6,046 sztuk.

Według oficjalnych danych rynku angielskiego w tygodniu ubiegłym przybyło do Anglii ogółem 85,790 balotów bekonów, z których do Londynu przybyło 40,516 balotów, Z Polski przybyły do Anglii 5,602 baloty, z których 4,323 bal. odesłano do Londynu. Ze Szwecji przywieziono 1950 bal., z Holandji — 3,623 bal., z Litwy 3,802 bal. z Estonji 839 bal. z Łotwy i Rosji transporty nie nadeszły.

W zeszłym tygodniu, w porównaniu do notowań tygodnia poprzedniego, ceny bekoni na angielskim rynku bekonowym na ogół pozostały bez zmiany, z wyjątkiem bekonu angielskiego, który zwykował o 6 sh. niektórych gatunków bekonu holenderskiego które zwykowały od 2 do 4 sh. Bekon polski notowany był po 46—52.

ZEBRAK POSTĘPOWY

— Nie mam pieniędzy przy sobie, biedny człowieku.

— Nie szkodzi, szanowna osoba może przekazać przelewem na P K O na moje konto.

„Eksplodujący” diament zabił poszukiwacza diamentów

Awanturyczne zdarzenie, mające zacięcie osobliwego romansu, przytrafiło się niedawno temu w brazylijskim Stanie Minas Geraes. — Sprawa cała nie została dotąd wyswietlona. Policja i eksperci przeprowadzają badania bezustannie, jest więc nadzieja, że z czasem wyswietli się tragedia życia ludzkiego,

Chodzi mianowicie o tajemniczą śmierć Anglika Williama Bragsona, posiadacza kawałka gruntu w Minas Geraes. Przy dokładnym przeszukiwaniu natrafiono na pole diamentowe. Sam Bragson znalazł diament olbrzymi, który prześcignął swą wielkością słynny diament, w angielskiej koronie królewskiej, znany pod nazwą „Kohinoor”. Tego samego dnia, w którym Bragson stał się właścicielem wspaniałego diamentu, a w następstwie tego bogaczem, znaleziono go nieżywego na jego polu. Według jednej wersji zginął z powodu rzekomej eksplozji diamentu. Inna znów głosi, że dwu pracujących z nim ludzi wysadziło go w powietrze przy pomocy dynamitu, aby sobie przywłaszczyć znaleziony diament. Kamień zginął bez śladu — czyli że nasuwa się przypuszczenie o prawdziwości drugiej wersji.

Historja Williama Bragsona była mniej więcej następująca. Jako syn zamożnych rodziców spędził lata dziecięce w mieście rodzinnem Leeds w Anglii.

Opełniony żylką awanturniczą, wczytywał się w różne historie tego rodzaju, wreszcie pobrał się pewnego dnia, jako szesnastoletni chłopak i uciekł z domu rodziców. W Liverpoolu dostał się na okręt jako chłopak okrętowy i na nim dotarł do Afryki południowej. Tam spędził pewien czas w kopalniach diamentów, gdzie udało mu się zdobyć pewien kapitał. Wówczas przeniósł się do Brazylii, gdzie próbował zmienić szczęście jako farmer, aż wreszcie okupił się w Minas Geraes. Na nabytem przez niego polu poszukiwano

już ongiś diamentów, ale ponieważ pokazało się, że szukanie było nadaremne, zaniechano pracy w tym kierunku.

Tymczasem Bragson wierzył stale, że tam muszą być drogocenne kamienie i kupił właśnie ten kawałek gruntu. Zabrał się z zapałem do pracy przy pomocy czterech wyszkolonych robotników. Mijały miesiące, a praca nie przyniosła żadnych owoców. Jego majątek poczynił topnieć i z lękiem myślał co dalej będzie. Wreszcie jeden z robotników natrafił na maleńki diament, który nie przedstawiał co prawda wielkiej wartości, ale dał tę pewność, że diamenty muszą być w tym miejscu. Pracowano bez wytchnienia i coraz znajdowano jakiś mały drogocenny kamyczek. Aż nagle nadszedł dzień, w którym ziściło się marzenie Bragsona, bo znalazł ów wspaniały diament:

Szczęśliwe zdarzenie uczczono obficie alkoholem w chacie, w pobliżu kopalni diamentów. Po libacji poszło dwu robotników do pobliskiej miejscowości, podczas gdy dwu dalszych zostało z Bragsonem na miejscu. — Następnego dnia znaleziono jego ciało straszliwie zniekształcone w pobliżu chaty. Kilka godzin przedtem doniósł jeden z robotników nazwiskiem Negro, że Bragson uległ wypadkowi.

Diament eksplodował rzekomo w ręce jego i rozszarpał go w kawałki. Czasami zdarzają się podobno wypadki, aczkolwiek bardzo rzadkie, że diament eksploduje w chwili podnoszenia go z ziemi. Ale mimo to wydała się cała historia nieprawdopodobna i policja zjechała bezzwłocznie na miejsce wypadku. W międzyczasie przepadli dwaj robotnicy, Negro i jego towarzysz, skutkiem czego śledztwo nabrało pewności, że to oni przywłaszczyli sobie kamień i zamordowali swego pana.

Najskuteczniejszy środek na chorobę „Basedową”

Na jednej z ulic Poznania stoi żebraczka. Przechodnie spiesząc się, obrzucają ją wieloletnim spojrzaniem i odwracają oczy. Wiedzą, że kobieta sprawia zbyt przykre wrażenie. Wytrzeszczone anormalne oczy zdają się występować z orbit lśnią niesamowitym blaskiem, ręce drżą i postać cała rzuca się niespokojem. Jest obawa, że wybuchnie jak kłosa. Schorowana biedaczka dręczona jest cierpieniem t. zw. choroby Basedowa.

Anormalne funkcjonowanie gruczołu tarczycowego, który powiększony nadmiernie zatrąca ciało nadmiarem hormonów. Ciało spala się wewnątrz zjadając się dosłownie samo serce i puls pędzą z zawrotną szybkością, oczy wytrzeszczone patrzą tępo przed siebie, skóra wilgotna spocona stan podniecenia zabija wszelki spokój ducha. Oto obraz po ważnej chorobie Basedowa, nad którą medycyna łamie sobie głowę od dawna próbując co nowego środków wyleczenia, jak hydroterapia, operacje, naswietlanie, lekarstwa, zmianę klimatu, dietę, a wszystko z różnym skutkiem.

Obecnie ogłasza sławny chirurg prof. Bier, któremu zawdzięcza medycyna nie jeden doskonały wynalazek, że znalazł bardzo łatwy i prosty sposób leczenia tej przykrej choroby. Lekarstwa nie potrzeba przygotowywać w laboratorjach, nie potrzeba go sprowadzać z zagranicy, jest nie drogie i bardzo łatwe. Osiągnięcia jest nie prostą poprostu krwi, lecz krew skopowa lub wołowa. Zazwyczaj wystarczą dwa lub trzy zastrzyki krwi, więcej do wyleczenia Basedowa. Po dwa tygodniach następuje widoczna

poprawa. Najszybciej poprawiają się subiektywne dolegliwości, ogólny stan słabości nerwowość, bezsenność i brak apetytu. Wkrótce potem ustaje pocenie się, drżączka, słabość trawienia i wypadanie włosów. Chory wychudzony skutkiem zatrucia gruczołu tarczycowego przybiera po zastrzyku krwi zwierzęcej bardzo szybko na wadze, niekiedy do trzydziestu kilogramów. Przy Basedowie jest to rzeczą konieczną i nieodzowną, bo otyłość chroni przed powtórzeniem się tej choroby. Zwolna uspakaja się serce, gruczoł maleje i powraca do normalnego stanu, oczy tracą wy-pukłość.

Leczenie krwią zwierzęcą przewyższa wszelkie inne metody, — pisze prof. Bier w „Medizinische Welt” — i jest w skutkach wprost nadzwyczajne, czego nie można powiedzieć o operacjach Basedowa. Przy zastrzykach krwi zwierzęcej jest jeszcze ta korzyść, że pacjent nie potrzebuje leżeć w domu, a tym mniej w szpitalu. Lekarz załatwia zastrzyk w godzinach przyjęć bez specjalnych zabiegów i trudności.

A jakież jest wytłumaczenie, na tak świetnie działający środek leczniczy, jakim w tym wypadku jest krew? Oto znaleziono w krwi składnik, który oczyszcza trujące hormony gruczołu tarczycowego. Stąd zalecano stosować krew zwierzęcą w wypadkach choroby Basedowa. Ale prof. Bier uważa to za rzecz niewystarczającą i nie zupełną, bo gdyby krew zwierzęca miała tylko zastępować brakujący hormon, to wtedy kuracja nie byłaby trwałą. A jednak dowiedziona jest rzecz, że zastrzyk z krwi leczy Basedowa na długie lata. Skąd właśnie krew leczy te przy-

podłości, pozostaje na razie tajemnicą. Faktem w każdym razie jest, że krew jako środek leczniczy oddaje nadzwyczajne usługi, nawet w wypadkach ogólnego wycieńczenia i przy strasznym wyczerpaniu chorych na raka.

Z życia słoni

Praktyczni Anglicy potrafili wyzyskać w lądach siłę rozum i wytrwałość słoni używając ich do rozmaitych robót, a głównie do przenoszenia ciężarów. Poszli tu za przykładem Kartagińczyków, którzy doskonale umieli oswoić te olbrzymie ssaki i posługiwać się nimi. Pisarze rzymscy wspominają o słoniach, które pokazywały różne sztuki, rysowały litery ryłcem, chodziły po linie i w tańcu tańczyły.

W górzystych okolicach Indji rośnie drzewo tak bardzo cenne, ale twarde jak żelazo, skutkiem czego trudno je obrabiać i przewozić. Wielką pomoc mają Anglicy w słoniach, które za pomocą kłów usuwają z gęstwin pnie ważące po kilkanaście i więcej centnarów, a potem ciągną je do rzeki, gdzie czeka parowiec, żeby je holować dalej.

Ryż i trawa stanowią ich pożywienie. Zaczynają pracować w 25 roku życia i żyją nieraz do stu lat. 75-letni słoń posiada największą siłę i może ciągnąć drzewo ważące trzy tony.

Używają ich nawet do podsuwania pnia pod piły, gdyż są tak mądre, że nigdy nie ma wypadku skaleczenia. Usłyszawszy dźwięk obiadowy głośnym rykiem i skokami objawiają swoją radość. Jeżeli słoń widzi, że sam nie podniesie zbyt ciężkiego pnia, idzie po towarzysza i we dwóch biorą się do dźwignięcia ciężaru. Zwierzęta te rozumem przewyższają nie tylko psy i konie, ale częstokroć i ludzi. Zostawione na noc na pastwisku włoką za sobą łańcuch żelazny, żeby w razie tajemnej wycieczki do puszczy można było odnaleźć ich ślady.

Otóż słoń nieraz podnosi łańcuch i zakłada sobie na kły, żeby nie wiadomo o nocnych jego wyprawach. O inne zwierzęta się nie troszczy i gardzi, nie emi trzęsie się jednak przed myszą i nie znosi koni.

W Sjamie właściciele stad wynajmują słonie budowniczym kupcom i przedsiębiorcom. Na noc zapędzają je do dzungli lub do lasu, gdzie jest obfitość wody, słonie szukają sobie same żywności, nie trzeba więc ich karmić i myśleć o mieszkaniu dla nich. Jeżeli słoń nie ma ochoty pracować, potrafi się tak ukryć, że nikt go nie znajdzie, po kilku dniach, skoro wypocznie, sam powraca do roboty. W razie lenistwa przysyłają najmocniejszego towarzysza, żeby go „namówił” i zachęcił do spełnienia obowiązku.

Kolej w Assamie została niemal wyłączony z budowania przez słonie pod kierunkiem inżynierów. Podczas powodzi zdarzających się bardzo często w Sjamie i Birmanji one pełnią służbę pocztową.

Przewodnik zwany kornakiem lub mahout, ma wielki wpływ na słonia, biada mu jednak, jeżeli zniechęci zwierzę szorstkością, złem obejściem i zbyt wielkimi wymaganiami. Słoń staje się krnąbrny i uparty, a wreszcie rzuca go i rozdeptuje łąkę jak robaka. Zawód kornaka jest dość niebezpieczny, gdyż najsłabsze zwierzęta miewają niekiedy napady wściekłości, zwykle jednak najlepszy stosunek panuje między człowiekiem a powiernym jego pieczy olbrzymem.

Na dworze maharadży w Mysore, pod czas uroczystości weselnych, ustawiono na grzbietach dwóch olbrzymich słoni platformę na 12 stóp długą i tyleż szeroką, platformę, na której tańczyły cztery tancerki. Przy blaszku pochodni słonie obeszły z niemi w nocy całe miasto. Na wyspie Ceylon słoń pomagał mularzowi przy budowie domu i tak stał rannym, ustawiał kamienie, że niczego nie trzeba było poprawiać. W artylerji angielskiej są baterje zaprzężone w słonie i przeznaczone do służby w górach i w puszczech, gdyż słonie nie utworują sobie drogi przez największe gęstwiny.

KRONIKA

Sytuacja w strajku włóknarzy

Czerwiec

22

ŚRODA

KALENDARZYK

Paulina.

Pierwsza grupa starców Z U P U.

(a) Jak się dowiadujemy Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przytąpił obecnie sformowania listy osób, którym przysługuje prawo do emerytury czyli renty starczej.

Lista obejmuje osoby, które w dniu 1 stycznia 1933 roku kończą 65 lat życia i bez przerwy zatrudnione były przynajmniej od dn. 1 stycznia 1923 roku do 1 stycznia 1933 r.

Lista ta na terenie okręgu Łódzkiego obejmuje około 35 nazwisk.

Ruch kulturalno oświatowy na wsi

(a) Mimo ciężkich warunków, ruch kulturalno oświatowy na wsi prowadzony jest z wielkim nakładem energii.

Jak się dowiadujemy, w gminie Beldów powiatu łódzkiego została otworzona pierwsza na terenie powiatu łódzkiego gminna biblioteka publiczna, która ku uczczeniu założyciela nazwano imieniem Starosty Aleksandra Rzewskiego.

W celu uzyskania funduszy na zakup i powiększenie zbiorów biblioteki, staraniem obywatelstwa zorganizowana została na dzień 10 lipca rb. zabawa, pod protektoratem pana Starosty Rzewskiego i kierownictwem referentki kulturalno oświatowej p. Augustyniakowej i inspektora Samorządowego p. Szczerbińskiego.

Mandaty gospodarzy zabawy przyjęli obywatele ziemscy p. Wężykowie i Zuchowiczowie.

(a) W dniu wczorajszym sytuacja w przemyśle włókienniczym została całkowicie wyjaśniona. Wszystkie fabryki były normalnie czynne tak, iż uważać należy, że akcja strajkowa — została ostatecznie zlikwidowana.

Jedynie fabryka Maurycego Przygórskiego była nieczynna.

Robotnicy tej fabryki jeszcze przed proklamowaniem powszechnego strajku, rozpoczęli akcję na własną rękę, dając do utrzymania

warunków umowy z roku 1928 zarówno po względem wynagrodzenia jak też warunków pracy.

Z tych też względów robotnicy tej fabryki nie podjęli pracy równocześnie z robotnikami innych fabryk, którzy początkowo przyłączyli się do ogólnej akcji strajkowej.

Robotnicy tej fabryki zwrócili się obecnie do Inspektora Pracy z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji, celem złagodzenia konfliktu.

Miły kuzyniek.

(a) Sprawa, jaka rozpoznawał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Skabiczewskiego, stanowi curiosum, wśród powodzi spraw o liczne kradzieże.

W dnia 3 grudnia 1931 r. w przedpokoju mieszkania przemysłowca Moizesza Przygórskiego, przy ul. Protrkowskiej 56 zostało skradzione futro męskie wartości 1200 zł.

Poszkodowany zwrócił się do policji. Początkowo podejrzenie o kradzież zwrócono przeciw służącej Przygórskiego, albowiem drzwi przedpokoju nie zostały naruszone.

Wszczęte dochodzenie nie dało wyników.

Po czterech dniach Przygórski udał się do cukierni Atlantyk, przy ul. Piotrkowskiej i tam spotkał swego bliskiego kuzyna Lejba Zeligę Szatana, któremu opowiedział szczegółowo o wypadku kradzieży.

Szatan oświadczył Przygórskiemu, iż wie gdzie jego futro się znajduje i postara się aby mu je zwrócić.

Po upływie kilku godzin Szatan zadzwonił do Przygórskiego, że futro się znalazło i umówił z nim miejsce spotkania w cukierni, przy ul. Cegielnianej, gdzie zbiera się świat podziemny Łodzi.

Przygórski przybył na wskazane miejsce i zastał tam prócz Szatana jeszcze jednego osobnika, którym jak się później okazało, był 38-letni Jakub Krochmalny.

19 kwietnia r. b. do 7 komisariatu p. p. zgłosiło się 2-ch młodych osobników, którymi jak się później okazało "byli 17-letni Jakub Kelmer i 19-letni Szapsia Lasman.

Przybyli zameldowali, iż oni są sprawcami kradzieży futra Przygórskiego w dniu 3 grudnia 1931 r. i że skradzione futro sprzedali tegoż samego dnia jeszcze przy ul. Ce-

gielnianej jakiemuś osobnikowi za 300 zł.

Obu aresztowano. Równocześnie zaś za trzymano Szatana i Krochmalnika w czasie konfrontacji. Kelmer i Lasman poznali w Krochmalniku osobnika, który kupił od nich paltro.

Na rozprawie sądowej Lasman przyznał się do winy i wyjaśnił, że będąc trzykrotnie w kancelarii jednego z adwokatów, który za mieszkiwał w charakterze sublokatora u Przygórskiego celem napisania apelacji, zauważył w przedpokoju wiszące futro. To mu nasunęło myśl kradzieży.

Tegoż jeszcze dnia paltro sprzedali. Drewny wyrzutami sumienia, postanowił wspólnie z Kelmerem udać się do policji i zameldować o kradzieży i odcierpieć karę.

Początkowo udali się do V komisariatu p. p. i tam ich nazwano warjatami. Następnie dopiero udali się do 7 komisariatu, gdzie im uwierzono i zatrzymano.

Krochmalnik nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że pewnego dnia siedział w cukierni przy ul. Cegielnianej 9. Tam zauważył Lasmana w futrze. Lasman proponował mu kupno futra. Początkowo Krochmalnik nie godził się na cenę, dopiero gdy przybył Szatan i zakomunikował, że skradziono futro u Przygórskiego i ustalił, że jest to futro skradzione przez Lasmana, nabyli je od Lasmana za 300 zł, otrzymali zaś od Przygórskiego 350 zł, przyczem 50 zł, rozdzielił Szatan pomiędzy siebie i Krochmalnika. Szatan również nie przyznał się do winy.

Sąd skazał 17-letniego Jakóba Kelmera i 19-letniego Szapsię Lasmana, każdego na 6 miesięcy więzienia, 38-letniego Jakóba Krochmalnika na 4 miesiące więzienia, a 52-letniego Lejba Zeligę Szatana na 3 miesiące więzienia.

FELIETON NAUKOWY

Konkurencja u zwierząt

Cały szereg czynności zwierząt można tłumaczyć bardzo powszechnem u nich poczuciem własności.

Poczucie własności u zwierząt polega na tem, że zwierzę rozumie, a raczej czuje, iż dana rzecz jest jego wyłączną własnością.

Do takich rzeczy zalicza się:

1. legowisko — a więc gniazdo lub nora;
2. zdobycz;
3. u wielu bardzo zwierząt pewna przestrzeń, którą wyłącznie chcą mieć dla siebie. Należy tu jeszcze dodać narzędzia u zwierząt utrzymanych w niewoli.

Zwierzęta domowe mają takie przedmioty, służące do ich specjalnego użytku; pies np. wyraźnie daje poznać po sobie, jak dalece jest przekonany, że kaganiec albo miska, z której je, jest wyłączną jego własnością. Wiadomo także, że pies doskonale odróżnia rzeczy swego pana od innych i dlatego nadaje się do pełnienia obowiązków stróża.

Także ptaki mają pojęcie własności swego gniazda. Zastosować to można do wszystkich zwierząt o wyższej organizacji, które le-

gowiska swoje z pewnym trudem budują.

Wiadomo, jak wielkich starań dokładają ptaki, aby rodzinie swojej wygodne zbudować gniazdo. Można przypuszczać, że pomiędzy nimi, tak jak pomiędzy ludźmi, odbywa się ciągła walka o gniazdo lepiej położone, o miejsce na słońcu i t. p. Na wybór miejsca bowiem wpływa cały szereg okoliczności. Nie wszędzie grozi jednakowe niebezpieczeństwo, od ludzi i innych wrogów; nie każde miejsce jest równie dobrze zabezpieczone od deszczu, wiatru i zmian temperatury. Ze różnice te są należycie pojmowane i oceniane, o tem przekonują nieraz krwawe walki pomiędzy ptakami różnych gatunków.

Brehm podaje taki opis w tej materii:

— „Nad moim pokojem znajdowało się okno w strychu, a pod niem gniazdo i to z powodu dogodnego położenia stale było zajęte; najczęściej gnieździły się w niem szpaki, czasem wróble, a czasem jaskółki. Wróble zawsze musiały ustąpić miejsca szpakom, a szpaki jaskółkom. Walka była krwawa, ale jaskółki niczem się nie zrażały i kosztami największych ofiar zdobywały gniazdo dla swoich samiczek.”

Jednakowoż ciekawe jest, że zwierzęta jednego gatunku szanują własność swoich współbraci.

Epinas taką na ten temat robi uwagę:

— „Wiele bardzo zwierząt rozumie, co

to jest własność i wie, jakie obowiązki nakłada zdobycie i obrona własności. Zazwyczaj potrafią uszanować granice posiadłości, nagromadzoną żywność i gniazda osobników tego samego gatunku.”

Szczególniej wyraźne poczucie własności ma zwierzę w stosunku do swego pożywienia, zwłaszcza do swej zdobyczy. Nawet oswojone zwierzęta nie znoszą tego, żeby im kto odbierał jedło, tak dalece, że pies na własnego pana warczy, gdy ten chce mu wyrwać jego kość.

Ale najbardziej zajmującą jest ta okoliczność, że wszystkie zwierzęta żyjące samotnie, a względnie parami, zajmują dla siebie pewną przestrzeń i ze wściekłością rzucają się na każdego, kto przekroczy granicę ich terytorjum. Zdawałoby się, że kwestja własności ziemskiej jest wyłącznym przywilejem człowieka, a jednak tak nie jest.

A przyczyną, jądrem kwestji tak między zwierzętami, jak między ludźmi, jest żołądek.

Weźmy np. kukułkę, która bezwarunkowo ma tę właściwość. Instykt ostrzega ją w następujący sposób: dla wyżywienia mego potrzebuję takiej a takiej przestrzeni; muszę więc wypędzać stamtąd każdego, bo więcej niż dla mnie jednej nie wystarczy. Jasne jest, że jeżeli ktoś drugi będzie na moim rewirze gospodarował, a raczej rabował, to ja będę musiała nieskończoną ilość drzew obciąć na-

Zakłamanie się strajku sezonowców

(a) Po ostatniej konferencji, jaka odbyli przedstawiciele międzyzwiązkowej komisji i komitetu strajkowego robotników sezonowych wiceprezydentem m. Łodzi p. Rapalskim, nastąpiła wśród sezonowców dezorganizacja, albowiem część robotników postanowiła podjąć pracę, wskazując na to, iż każdy dzień przestrajkowany jest bardzo poważną stratą dla robotników,

W ciągu dnia wczorajszego sytuacja w strajku sezonowców uległa o tyle już zmianie, że część robotników jeszcze w godzinach porannych zgłosiła się do pracy.

Niektórzy robotnicy podjęli pracę w godzinach popołudniowych.

Tak więc w ciągu dnia wczorajszego robotnicy sezonowi pracowali na Polesiu Konstantynowskim, na niektórych odcinkach brukarskich, przy robotach kanalizacyjnych, na

ul. Al. I-go Maja, oraz część robotników podjęła pracę w godzinach popołudniowych na odcinku przy ul. Kilińskiego i Północnej i południowej — Kilińskiego.

Wobec takiego stanu rzeczy należy spodziewać się w ciągu dnia dzisiejszego pozostałych sezonowców podejmą pracę.

Komisja międzyzwiązkowa dąży aby w związku z cofnięciem zasiłków w okresie zimowym dla sezonowców zatrudnić tychże przez pełny tydzień postanowiła poczynić jeszcze zabiegi u władz wojewódzkich i władz centralnych w Warszawie, celem wyjednania na prowadzenie robót sezonowych odpowiednich kredytów, które przerzucone zostałyby na rozszerzenie robót sezonowych.

Należy podkreślić, że w ciągu dnia wczorajszego — spokój nigdzie nie został zakłócony.

W czarową noc Świętojańską

A więc zbliża się upragniony przez tylu zacnych Łodzian i tyle miłych Łodzianek wieczór dnia 25 czerwca, w którym Łódzki Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza do rocznym zwyczajem tradycyjne „Sobótki” na stawie p. Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej.

Tegoroczny program obchodu „Sobótek” zapowiada się niezwykle bogato, Mianowicie o godz. 5 min. 30 nastąpi podniesienie bandery przy dźwięku hymnu narodowego, po czym orkiestra dęta i symfoniczna wykona szereg utworów muzycznych; dalej nastąpi produkcje chóru mieszanego, popisy gimnastyczne i lekkoatletyczne (piramidki).

O zmroku zakołyszą się na falach stawu wianki i rozgorzeją wokół ognie smolne. A na tle stawu z wiankami i płomieni smolnych odegrane będzie pod gołym niebem na wyspie okolicznościowe widowisko sceniczne pod tytułem „Święto Kupały”. Zaczem przesunie się przed olśnionymi widzami korowód ukwieconych i iluminowanych łodzi. Lecz nagle pierzchną one w trwodze, bo oto rozegra się śmiertelny bój dwu pan-erników. Hukł błyski!.. wreszcie oto jeden z nich pogrzeże się w ciemne tonie..

Nim pograżył się, już wzbija się w niebo rakietą, za nią leci druga, trzecia.. dziesiąta.. Niebieska.. czerwona.. zielona.. Lecą bez końca, a wszyscy w krąg zaczarowani.. Prawda, nie wszyscy, bo oto goście mniej wrażliwi na czary, tłumnie oblegają kiosk letterji fantowej, skąd co trzeci z fantem leci.

Obchód zakończy się przed północą, nim zakwitnie kwiat poproci, lecz zabawa w parku trwać będzie do rana — bez przeszkód, bo powrót tramwajem cała noc zapewniony.

Wejście na „Sobótki” tylko 1 złoty, szeregowej i dzieci płacą połowę; bilet na loteryję 50 groszy.

Niewątpliwie, zarówno bogaty program, jak i szlachetny cel pomnożenia Funduszu Kolonjalnego przyciągnie rojne tłumy i temsamem umożliwi połączenie przyjemnego dla gości z pożytecznym dla zamierzeń Ligi Morskiej i Kolonjalnej.



Popierajcie L. O. P. P.

Występ „smolucha” brylanciarza

Występy oszustów brylanciarzy, w gwarze złodziejskiej zwanych „smoluchami”, występujących przeważnie pod płaszczkiem reemigrantów z Rosji, ostatnio należą do rzadkości, albowiem brak jest naiwnych, którzyby na utarty trick dali się nabrać.

W dniu wczorajszym miał miejsce podobny występ, który należał do wyjątkowo udanych.

Popowski Roman, kupiec zamieszkały w Poznaniu przybył do Łodzi w sprawach handlowych.

Po załatwieniu interesów przechodził ul. Nowomiejską z zamiarem kupienia towarów okazynie.

Przed halami na ul. Nowomiejskiej 19 zaczął Popowski jakiś osobnik, ubrany w rosyjską rubaszkę i łamaną polszczyzną z akcentem śpiewnym rosyjskim zaproponował kupno 2 pierścieni platynowych z brylantami.

„Reemigrant” wyjaśnił, że pierścienie te przedstawiają wartość około 3—4.000 zł. co

zresztą pozornie odpowiadało prawdzie, albowiem brylanty były okazowej wielkości.

Po dłuższych targach w bramie najbliższego domu, Popowski połakomił się na okazynie kupno, bowiem „Rosjanin” zniżył pierwotnie proponowaną cenę od 500 złotych do 200 zł.

Popowski wręczył sprzedajacemu 200 zł. poczem udał się do pobliskiego zakładu jubilerskiego, by przekonać się o wartości brylantów i platyny.

Tu dopiero wyprowadzono go z błędu. Okazało się, że pierścienie wykonane są z metalu, a rzekomo brylanty, to kryształki z szkła czeskiego.

Łącznie świecidełka przedstawiały wartość około 5 zł.

Poszkodowany rozpoczął poszukiwania na własną rękę, następnie zaś zwrócił się do policji, która wszczęła energiczne poszukiwania za sprytnym oszustem.



darmo, zanim znaję ożywienie.

Widocznie zasada wolnej konkurencji u zwierząt dotąd nie znalazła zastosowania.

A że tak jest w rzeczywistości, za tem przemawiają następujące fakty: Ile razy okaże się nadzwyczajna obfitość pożywienia, np. w postaci mnóstwa liszek, tyle razy żyją najzgodniej obok siebie zwierzęta, które przedtem gwałtowne staczały walki. Dlaczego? Gdyż wszystkie mogą się nażreć do syta. I na odwrót, z wielkiem zdziwieniem słyszymy nieraz, że np. ztaki drapieżne, które też pewien rewir na wyłączną swoją własność biorą w posiadanie, wychowują swoje małe z największą troskliwością i poświęceniem; ale skoro tylko te ostatnie wyrosną i są w stanie same się wyżywić, starzy nietylko wyrzucają je z gniazda, ale nawet wypędzają je ze swego rewiru. Fakt ten ma bardzo prostą przyczynę. Instynkt nakazuje rodzicom troszczyć się o małe, dopóki one potrzebują pomocy; z chwila, gdy wyrosną na istoty samodzielne, stały się współzawodnikami i w imię przyjętych stałych zasad muszą z rewiru ustąpić, względnie zostają wygnane.

Do zwierząt takich, o których z pewnością wiemy, że bronią wstępu do swego rewiru każdemu innemu zwierzęciu (oprócz powyżej wymienionych ptaków drapieżnych i kukłki), dodać należy zórawia, kuropatwę, ziębę; z pośród ssących: dingo (rodzaj psa au-

stralijskiego), kota amerykańskiego (ozelota), kota dzikiego, rysia i t. p.

Bardzo ciekawe byłoby zestawienie wszystkich gatunków zwierząt, przywłaszczających sobie w ten sposób panowanie nad pewnym terytorjum. Będzie to możliwe dopiero wtedy, gdy przyrodniczy baczniejszą zwróci uwagę na tę kwestję.

Brehm tak pisze o osle:

— „Para osłów (samiec i samica) z takim uporem trzyma się raz obranej miejscowości, że nawet w zimie jej nie opuszczają, o ile okolica obfituje w zwierzynę.”

O dziczających psach na Wschodzie opowiadają: Każda ulica ma swoje psy, które jej nigdy nie opuszczają, tak jak u nas żebracy, stale się trzymają jednej ulicy i biada psu, któryby się poważał przekroczyć granicę cudzego terytorjum. Nieraz można być świadkiem, jak się na niego rzuca cała sfora psów i szarpie w kawały, jeżeli nie zdołał się uratować ucieczką.

Stąd wynika, że zarówno zwierzęta towarzyskie, jak samotne, przywłaszczają sobie pewną dzielnicę, taksamo jak ludzie jednej narodowości pilnie strzegą granic swojej ojczyzny. Nie można się też dziwić, że małpy staczają walki np. o gałęzie obciążone owocem. Jeden z przyrodników tak opisuje podobną walkę pomiędzy małpami indyjskimi: Zrazu brały udział w walce tylko tylko sam-

ce wiodące rej i to po dwóch na jednego, ale gdy jeden z dwóch poległ skutkiem rozszarpania gardła i szyi, przybiegły samice na pomoc; pod naporem ich padł początkowo zwycięski samiec; banda jego i tak słabsza pierzchnęła, pozostawiając kilku niewolników w ręku nieprzyjaciół.

W ten sposób możemy też sobie wytłumaczyć zjawisko bardzo często spotykane, że pojedyncze zwierzę, wprowadzone do stada, np. krowę, albo konia nowonabytego, czeka bardzo smutny los: U całego stada budzi się prawdopodobnie jego stary instynkt, poczucie, że stado i obszar jego stanowią jedno, że zatem nowy przybysz zmniejszy ilość pożywienia, przypadającą na każde zwierzę.

Jest to wprawdzie tylko przypuszczenie. Bądź co bądź, zdaje się być dowiedzionem, że słusznie przyznajemy zwierzętom pewien zmysł poczucia własności. Co się tyczy gniazda, nory, zdobyczy i pożywienia, a szczególnie danego obszaru, to zachowanie zwierząt niewątpliwie dowodzi, że według siebie mają one wyłączne prawo do tych przedmiotów. A że tak jest, wydaje się nam bardzo naturalne — wszędzie bowiem posiadanie jest kwestją bytu, a temsamem zachowania bytu.

Zmysł własności, który bezspornie bardzo wiele zwierząt posiada, służy do stosunkowo prostego wytłumaczenia wielu i h czynności napozór dziwnych,

Rozmaitości

ze świata

Nowoczesne poglądy na reumatyzm

Jest to choroba bardzo powszechna, z którą walka jest niesłychanie trudna.
W jaki sposób można ją zwalczyć?

Reumatyzm jako choroba społeczna, jest jednym z najniebezpieczniejszych wrogów ludzkości. Jakkolwiek nauka lekarska wie już dziś umie w dziedzinie badania i zwalczania gruźlicy, czy raka — w stosunku do schorzeń reumatycznych znajduje się dopiero na progu wyświecenia ich istoty.

To też narody kulturalne odczuły wobec tego zawilego problemu potrzebę stworzenia wspólnego frontu dla wyświecenia reumatyzmu.

Tak powstał w Paryżu w kwietniu 1925 roku pierwszy komitet międzynarodowy dla badania i zwalczania reumatyzmu.

W Polsce powstał w 1928 r. oddział tego komitetu.

Statystyka inwalidztwa na skutek schorzeń reumatycznych przedstawia się bardzo niekorzystnie. Dochodzi ona n. p. w Anglii do 18 proc. Stosunek schorzeń reumatycznych do innych chorób przedstawia się w 4 proc. — 7 proc. W Niemczech inwalidztwo na tle reumatycznym przewyższa miejscami inwalidztwo gruźlicze.

Statystycznie stwierdzono, że ogólnie schorzenia reumatyczne przypadają w 70 proc. do 80 proc. na płeć żeńską.

Większość badaczy reumatyzmu dowodzi, że zapadają nań tylko specjalne organy.

Pisani twierdzą, że nie może zostać reumatyzmem ten, kto nie posiada odpowiedniej predyspozycji do tego.

Fakt dziedziczności przemawia również za tą teorią.

Dalej stwierdzono, że reumatyzm spotyka się często u osobników anemicznych. U reumatyków spotykamy skórę o powierzchni wybitnie gładkiej.

Jako czynnik zewnętrzny wywołujący ostre schorzenia reumatyczne uważano od dawna zakażenie.

Co do typu zarazki toczy się między wybitnymi znawcami reumatyzmu spór.

Sprawa znaczenia etiologicznego infekcji przy przewlekłych, pierwotnych czy wtórnych schorzeniach reumatycznych, jest otwarta. Większość badaczy jest tego zdania, że zakażenie przy reumatyzmie jest wywołane przez zarazki umiejscowione w ognisku odległym od miejsca choroby, a działające patogenetycznie.

Znajdujemy takie ogniska w jamie ustnej, (zęby, migdały), lub przy zapaleniu woreczka płciowego, wyrostka robaczkowego w przypadkach haciecznych, ropniach chorobach zakaźnych, jak płonica, dur, influenza, rzęźączka, gruźlica i tp. Takie schorzenia reumatyczne na tle infekcji nazywamy „infektart britis”.

Umber zaznacza, że w przypadkach przewlekłych schorzeń reumatycznych, względnie ostrych, odgrywa rolę wrodzoną, mało wartościowość tkanek pochodnych mezenchymy. Powstanie pierwotnego, przewlekłego gościa

stawowego jest dalej w dużym stopniu zależne od warunków klimatycznych, mieszkaniowych, socjalnych. Wiemy, że zaziębienie odgrywa dużą rolę przy reumatyzmie. Dlatego że spotykamy tak częste schorzenia reumatyczne w Anglii i Skandynawji, w krajach o dużej zmianie warunków atmosferycznych znacznie częściej niż w południowych. Wszelkie czynności zawodowe, wystawiające czoło wieka na złe warunki atmosferyczne, mogą również łatwo doprowadzić do reumatyzmu.

Kroner stwierdził w zestawieniu zawodów u reumatyków, że w wielkim procencie podlegają tej chorobie: pracznki, sprzedawczki (w handlach jarmarcznych), palacze, piekarze, woźnicy, murarze, a głównie górnicy, u których reumatyzm stanowi typową chorobę zawodową.

Nieracjonalny strój kobiety brano również pod uwagę, jako czynnik sprzyjający chorobom reumatycznym, szczególnie u osób ze skłonnością do przeziębienia.

Jako dalszy czynnik przyczynowy odgrywa rolę uraz przez stałe działanie przy jednostronnem obciążeniu niektórych stanów np. u szwaczek (praca przy nożnej maszynie) dalej jako uraz statystyczny u osób otyłych.

Zimmer twierdzi, że chorzy z żyłakami głównie w okolicy kolana, narzekają również na bóle w stawach kolanowych. Jedynie usunięcie żyłaków w pobliżu stawów kolanowych doprowadza do znacznej poprawy objawów stawowych.

Naogół — należy przewlekły gościec stawowy do cierpień sfer uboższych lecz nie zawsze. Wchodzą tu w rachubę takie czynniki jak: niedostateczne odżywianie, złe niehygieniczne warunki mieszkaniowe, stany wyczerpania fizycznego. Stwierdzono, że ludność miejska znacznie częściej zapada na gościec niż wiejska, i to głównie dla przyczyna mieszkaniowych.

Dużą rolę przyczynową odgrywają w schorzeniach reumatycznych gruczoły dokrewne.

Zaburzenia tego aparatu dokrewnego mogą wywołać typowe objawy cierpienia stawowego. Znajdujemy je przy chorobie Basedowa i przy dysfunkcji gruczołu tarczycowego.

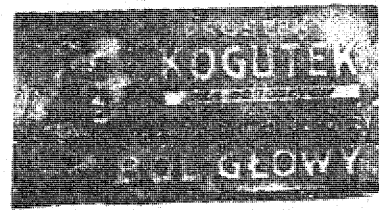
Jak ważną rolę w sprawie reumatyzmu odgrywa system nerwowy, jest powszechnie wiadomo.

Reasumując wszystko, co dotąd o reumatyzmie wiemy, stwierdzić musimy, że niema dotąd ogólnie ustalonego przez wszystkich badaczy uznanego poglądu na kwestję tej niszczycielskiej choroby społecznej. Dlatego też cały świat lekarski wycęza wszystkie siły ażeby ją wyświecić i wszelkimi środkami zwalczać.

Najważniejszymi zaś postulatami w zwalczaniu reumatyzmu są:

Budowanie specjalnych lecznic dla reumatyków zainteresowanie nią szczególnie lekarzy

szkolnych i lekarzy ubogich, indywidualizacja leczenia w Kasach Chorych w miejsce leczenia masowego, publiczne uświadamianie, ochrona przeciw zaziębieniom w zakładach przemysłowych, uwzględnianie schorzeń stawowych w higienie zawodowej, szczególna opieka nad higieną mieszkaniową, przeciwdziałanie ciasnocie mieszkaniowej, leczenie staranne migdałów i jam bocznych, nosa, oraz pielęgnowanie chorych zębów w szkołach i zakładach ubezpieczeniowych.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecana proszki łudzące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Balon niemiecki opadł

na Pomorzu

Z Torunia donoszą.

W niedzielę około godz. 3 po południu na terenach osady Mirosław powiatu wrzesińskiego opadł się kulisty balon niemiecki z osadą złożoną z trzech osób.

Pilotem balonu był dr. Medycyny Jan Ortlos, towarzyszącymi jego — Fawel Galbacht i Hugo Kaubem.

Balon wystartował w sobotę, 18 bm. o godzinie 6 ej. po południu w Geisau kirchen. Pilot wzbil się za wysoko i w nocny ciemności Wiatr dmący z zachodu, zepchnął balon na tereny polskie.

Dzisiaj lotnicy niemieccy odjadą do kraju.

Nowy rozkład jazdy

Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

6,25 do Kolszek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Kolszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Kolszek (kursują w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 9,35 do Kolszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 10,45 do Kolszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko
 13,05 do Kolszek
 14,00 do Kolszek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,10 do Kolszek, Częstochowy Zabkowiec i Bielska
 15,40 do Kolszek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Kolszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Kolszek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Kolszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Kolszki bezpośredni
 19,45 do Kolszek
 20,30 do Kolszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
 21,15 do Kolszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Kolszek z połączeniem na Kraków i Katowice.
Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:
 0,48 z Kolszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 5,08 z Bielska Zabkowiec, Częstoch. Kolszek
 6,10 z Kolszek (pociąg roboczy)
 7,00 z Kolszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
 7,30 Kolszek (pociąg roboczy)

7,50 z Kolszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).
 8,12 z Kolszek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Kolszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,45 z Kolszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Kolszek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kolszki).
 17,15 z Kolszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Kolszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Kolszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Kolszek (święteczny kursujący IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Kolszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami), o 11
Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:
 0,53 do Kolszek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno.
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Kolszek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
 9,00 do Kutna
 9,33 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1 X. 1932 r.)
 15,20 do Kutna
 15,30 do Ostrowia pozn.
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńską Wolę
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz
Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:
 0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,13 z Kolszek przez Widzew i Chojny
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 12,35 z Kutna
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Kolszek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
 19,40 z Ostrowia
 19,58 z Kutna
 21,48 z Warszawy
 22,01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,50 z Torunia

60)

Dom

tajemnic

(Wyciąć i zachować).

A jednak mimo tych wszystkich perswazji, nigdy w życiu nie przeczuwał w tak nieubłagany sposób swej zagłady, jak teraz, gdy spoczywał pod osłoną tysiącznych tajemniczych mocy w mogile więziennej tego domu.

Miał jeszcze jedyną słabiutką nadzieję, że T. B. Smith wytrąpi, którędy go uniesiono i odnajdzie go tutaj

Widocznie i mieszkańcy Domu Tajemnic obawiali się czegoś, bo nawet tutaj w swym podziemnym więzieniu słyszał Poltavo dziwne skrzypienia, rumoty i warczenia, jakby cały dom zmieniał swą konstrukcję.

Niedługo czekał na ciąg dalszy. Winda narażna zjechała szybko na dół i dr Fall wyszedł z niej zważym krokiem.

— T. B. Smith jest w domu, — rzekł. — Dokonywa oględzin. Będzie tu za chwilę. W tych warunkach będę musiał zdradzić jedną z tajemnic domu.

Szorstko pochwycił więźnia za ramię i pociągnął go do windy w rogu pokoju. Skuty kajdanami Poltavo nie mógł stawić oporu. Dr. Fall zaledwie jakby dotknął ściany, ale musiał poruszyć ręką, czy też nogą jakas po tęzną sprężynę, bo część kamiennej ściany wsunęła się nagle w głąb, pozostawiając ciemny otwór w murze.

— Proszę wejść, — rzekł dr Fall, wpychając więźnia w ciemność.

Po paru chwilach T. B. Smith, w towarzystwie trzech detektywów dokonywał oględzin pokoju, z którego usunięto Poltavo. Nie było śladu więźnia, ani śladu nawet jakiegokolwiek ludzkiej obecności. Poltavo stał w ciemności przez czas, który mu się wydawał nieskończenie długi. Znajdował się w celi, do której pewno nie było innego wejścia, za wyjściem tego, przez które go tu wprowadzono.

Jednak mógł tu swobodnie oddychać. Zawdzięczał to świetnemu systemowi wentylacji, który był największym triumfem budowniczego podziemia Domu Tajemnic.

Wydawało mu się, że czekał tu od wielu godzin, choć upłynęło zaledwie dwadzieścia minut, gdy nagle otworzyły się drzwi i zawołano go do pokoju.

Był tam obecnie i Farrington, a przy nim jego zaufany pomocnik, oraz jednooki Włoch którego Poltavo kiedyś widział w elektrowni, gdy mu pozwolono zwiedzić urządzenie domu.

Dokonano pewnych zmian w pokoju, w czasie jego nieobecności. Nerwy Poltavo były tak wyczerpane, że zmiany te od razu rzuciły mu się w oczy. Odsunięto stół, pozostawiając fotel na miejscu.

Tak, był to fotel, przytwierdzony do ziemi. Poltavo dziwił się, czemu właściwie przy mocowano go do podłogi. Dr. Fall i elektrotechnik pochwycili Poltavo szorstko za ramię i śpiesznie przeprowadzając go przez pokój wepchnęli na fotel.

— Co chcenie ze mną zrobić? — spytał Poltavo trupio bladym.

— Zobacz pan za chwilę.

Szybko przywiązano go do fotelu, przy mocowując łokcie i dłonie do poręczy, a stopy do nóg tego ciężkiego mebla.

Poltavo siedział twarzą w twarz z Farringtonem, ale maska nieruchoma tego ostatniego nie drgnęła, nie mrugnął nawet okiem wpatrując się w zdrajcę. Po chwili dr. Fall ukląkł przy nim i Poltavo usłyszał szelest nożyczek.

Doktor rozciął nogawice u spodni więźnia. W jakim celu, tego Poltavo nie mógł zrozumieć.

— Czy to żarty? — spytał z rozpaczliwym wysiłkiem przybrania lekkiego tonu.

Nie było odpowiedzi. Poltavo przyglądał się wszystkiemu ze zdziwieniem. Do czego zmierzają? Doktor i elektrotechnik podnieśli z ziemi pęk jakichś dziwnych przedmiotów. Założyli mu jakieś skówki dokoła napaśtków poczuł chłodną powrchnię jakiegoś instrumentu, przymocowanego do każdej z jego łydek. Ale jeszcze nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa, ani z nieubłaganej determinacji ludzi, których zamierzał zdradzić.

— Panie Farrington, — zwrócił się do swego zwierzchnika. — Porozumiejmy się! Grałem i przegrałem.

— Przegrał pan, w istocie, — odrzekł Farrington.

Dajcie mi tyle tylko, bym stąd mógł wyjechać, — błagał Poltavo, — choćby te pieniądze, które mam w kieszeni, a obiecuje, że nigdy wam nie stanę w drodze.

— Drogi panie, — rzekł Farrington. — Za długo panu dowierzałem. Narzucił mi się pan ze swemi pretensjami w najojczywszej chwili, oszukiwał mnie pan przy każdej okazji, zdradzał mnie pan, ilekroć była po temu okazja, lub ilekroć pan to uznał za dogodnie dla siebie, to też postanowiłem unieszkodliwić pana raz na zawsze.

— Co to za komedia? — spytał Poltavo w ślepej przerażeniu, połączonym z wściekłością. Kajdanki miał zdjęte, ale teraz dopiero zauważył, że dziwne skówki mosiężne, które mu przymocowano na rękach, połączone były grubymi, zielonemi sznurami z kontaktem w ścianie.

Wrzasnął na cały głos na ten widok, w mgnieniu oka uprzytomnił sobie całą grozę sytuacji.

— Boże mój! — krzychał. — Chyba nie zamierzacie mnie zabić?

Farrington z wolna skinął głową.

— Zamierzamy zabić pana bez bólu, panie Poltavo. — rzekł — Pańskie życie albo nasze! Nie chcemy przyczyniać panu niepotrzebnych cierpień, ale oto kres pańskich przygód, drogi panie,

(d. c. n.).



1-szy dźwiękowy kinoteatr
w ogrodzie
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Łódzki letni kino
teatr dźwiękowy

W OGRODZIE

D Z I S I
i dni następne

Rewelacyjny przebój
p. t.

24 GODZINY

W roli głównej: Clive Brook i Miriam

Nad program: Tygodnik Paramount
Grotoska kreskowa.

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-jej pp. niedziele i święta o godz. 12-jej w poł.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — To jest banda
TEATR LETNI: — Ja szukam ojca
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Ming Toy
CAPITOL: — Pad kuratela
APOLLO — Przedst. zawieszono
CORSO: Dziewczę z nad Wołgi
CZARY — I Za kratami II Pizwszy pocałunek
GRAND-KINO — Miłostki księcia pana

LUNA — Miłość kozaka
LUDOWY — Miłostki aktorów
BAJKA — Madame Dubarry
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Kapitan marynarki — dla młodz: — Serce maharadży
PALACE — Królowa huzarów
MIMOZA — Fałszywy marszałek
RAKIETA: — 24 godziny
PRZEDWIOSNIE — Trzykrotne wesele
RESURSA — Walc Straussa
SPLENDID: — Niewinna grzesznica
ZACHĘTA — Wielka tęsknota
TECZA — Mąż swojej żony

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 17 czerwca 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.
Dewizy: Gdańsk 174,40
Belgia 124,30
Holandia 360,50
Londyn 32,10
Nowy Jork 8,919
Paryż 35,05,
Praga 26,40
Szwajcaria 173,80
Włochy 45,60
Czerwoniec 4,40
Obryty mniej niż średnie, tendencja słabsza
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,91, — Rubel złoty 4,82,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,90 Gram czystego złota 5,9244
Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 44,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 97,00
4 proc. poz. inwestycyjna 88,70
5 proc. poz. konwersyjna 34,50
6 proc. poz. dolarowa 51,50
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 98,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Przez radio

Łódź, 22 czerwca 1932r.

11,50 Sygnał czasu
12,50 Program na dzień bieżący
12,10 Przegląd Prasy Polkiej
12,40 Urzęd. Kom. i M P.
12,45 Koncert
15,00 Komunikat gospodarczy
15,10 Piosenki sportowe
15,30 Kronika harcerska
15,35 Chwilka morska i kolonialna
16,05 Audyeje dla dzieci
16,35 Muzyka salonowa
16,40 Skrzynka pocztowa
17,00 Koncert popołudniowy
18,00 Odczyt z Wilna
18,20 Muzyka taneczna
19,15 Rozmaitości
19,35 Prasowy Dziennik Radiowy
22,40 Skrzynka pozst, rolnicza

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L, Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L, Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L, Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L, Z. m. Warszawy 52,75
8 proc. L, Z. m. Łodzi 51,75
10 proc. m Radomia 50,00
8 proc. L, Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 38,00
4 1/2 proc. L, Z. ziemskie 32,50

Akcje:

Bank Polski 70,00
Ostrowiec 22,00
Spiess 38,00
Lilpop 10,00
Tendencja dla pożyczek państwowych niejednorodna, Z listów zastawnych mocniejsze Ziemskie. Obroty akcjami bardzo małe.



Sandałki

wszelkiego rodzaju

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50

białe, TENISOWE od zł. 2,—
sandalety na kauczuku damskie " " 3,90
Skorochoły " " 10,00

Płaszczki nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory) zł. 18, 25, 29, 31—
Damskie jedwabne z małymi felerami od zł. 8.—
męskie wszelkiego rodzaju " " 8.—
Uczniowskie " " 7.—
Kurtki (szoferskie, lotnicze) " " 12.—
Czepki (hełmy) kapelowe " " 1,50
Pantofle kapelowe " " 2,00

poleca Hurt-Detal

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
tel. 161-96.

III ja: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

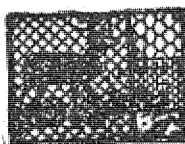
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy- Ce na bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

UWAGA

Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe!

Znane ze swej dobroci obuwie poleca

ST. GROCHAL
ANDRZEJA 9, Tel. 23-170



Solidne i tanie są ogrodzenia druciane, plecionki i tkaniny nabyte

w firmie RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska 151, telefon 12-97

Szewcy.

Najtaniej nabyć skórę w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

pecjalność. detalicznie sprzedz zelówek trwlych na wode

Pięgi

zółte plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słołka zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Przepiękny arcyfilm produkcji polskiej p.t. Dziś!
„POLICMAJTER TAGIEJEW”
 Wielki dramat na tle powieści GABRIELI LAPOLSKIEJ.
 w rolach głównych
B. Samborski, Z. Sawan, M. Bogda, Jerzy Marr, Nora Hey, i Eugeniusz Bodo.
UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.
 Nast. program **Rapsodia Rumuńskie**

Orkiestra
 pod dykcją
p. L. Kantora
 Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

WYFRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

KAZIMIERZOWI DEGENOWI zaginęła cenzura Gi mnazjum im. Piłsudskiego w Łodzi kl. IV.

CHIROMANTKA fizjognomistka Pomorska 35 m. 36 w niedziele i święta nie przyjmuje.

LETNISKO Mieszkania umeblowane 1-2 pokojowe kuchnie, werandy i pokoje z całodziennym utrzymaniem. Miejscowość zdrowa łaś kąpiel. Wiadomość Andrzej 3 firma Bogusławski

ZAGINAŁ kwit kaucyjny Jana Kopczyńskiego wydany przez Elektr. Łódźką na zł. 30—

BIZUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

OKAZYJNIE do odstąpienia lokal biurowy wraz z telefonem przy ul. Piotrkowskiej (na parterze na prawach lokatora komorne 40 zł. miesięcznie) Informacji udziela (Agencja Prasowa WAP Piotrkowska 105 tel. 125-11.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

LETNISKO mieszkanie jedno i dwu pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. lesist. Bliższa wiadomość ul. Andrzej 3 up K. Bogusławskiego.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Zadzajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43

Cboroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9.30—11 rano
 — 7.30 po poł.

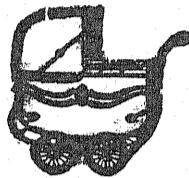
2 ROKOJE z kuchnią do odnajęcia Nawrot 72 mieszkania 14.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie de kretowe dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne, Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

SKLEP do odstąpienia tanio ul. 6-go Sierpnia 44, — (gospodarz)

KUPUJCIE Z 1-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
 dzieciennych

Materaców
 sprężynowych „PATENT”

Łóżek
 metalowych

Wyżymaczków
 amerykańskich.

nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
 w podwórzu.

Ogłoszenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje niniejszym do wiadomości stowarzyszonych, że Kasa Towarzystwa przyjmuje na bieżące i zaległe raty od pożyczek kupony od listów zastawnych 4 i pół proc. 5 proc. i 8 proc. płatne dnia 1 lipca 1932 roku bez żadnych potrąceń.—

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, starą biżuterię, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
 Stanisław i Helena Baliccy

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, lefgmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b, naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

GIMNAZJUM ZENSKIE R. KONOPCZYNSKIEJ-SOBOLEWSKIEJ

GDANSKA 90

(róg Andrzeja).

TELEFON 128-62.

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych rozpoczną się dnia 6 czerwca w pierwszym terminie i dn. 20 czerwca w drugim.